

Jezus powiedział: "Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mół i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mół, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje."

Umysł człowieka i jego dążenia są przeciwne tym słowom. Świat, jak i pojedyncze osoby, dążą do maksymalizacji zysków i jak największego gromadzenia zasobów. Konsumpcjonizm jest zjawiskiem powszechnym, a pieniądze (w co chyba nikt nie wątpi) są tym, co daje największą władzę.

Gdy dokonamy duchowego wglądu w symbol pieniędzy nie możemy uznać ich za dobre. Chociaż same w sobie, jako przedmioty, nie podlegają moralnemu wartościowaniu, idea jaka się za nimi kryje ma zdecydowanie ciemną stronę. Wprowadzenie środka płatniczego bez wątpienia było inspirowane przez władcę tego świata - diabła. Ludzki umysł, zanieczyszczony ciemnością, żywi ciągłe pragnienie bycia lepszym, posiadania więcej, panowania nad drugim człowiekiem. Chciwość, pycha, nieumiarkowanie. Te właśnie nieczyste motywy i pożądlivości były przyczyną wprowadzenia środka płatniczego. Naiwnym jest myślenie, że pieniądze wprowadzono ze szlachetnych pobudek, aby życie uczynić prostszym i radośniejszym.

Gdy przeprowadzimy wizualizację zamierzchłych dziejów ludzkości, ukaże się nam obraz w którym system pieniężny został narzucony przez władców (archontów), dzierzących w swoich rękach liczne zasoby. U samego zarania historii pieniądza pojawia się niesprawiedliwość, gdyż ci, którzy wprowadzili środek płatniczy posiadali już go na tyle dużo (np. w formie złota), by być bogatszymi od innych. Decydemtem więc była siła. Ponadto, przed moją duszą, jawi się również obraz pierwotnej chciwości człowieka, pragnienia posiadania więcej, dla siebie (podobne zjawisko zauważymy już u małych dzieci, które kłóca się o zabawki). Człowiek, jako istota wyjątkowa, gromadzi rzeczy niepotrzebne, a także zachwyca się błyskotkami, koralikami, kryształami, złotem, wszystkim tym co nowe i unikatowe. Przypomnijmy sobie obraz tubylców, którzy zachwycają się błyskotkami.

Występowanie takich cech u człowieka po raz kolejny zwraca moją uwagę na adekwatność gnostyckiego mitu, w którym cielesny człowiek otrzymuje swą psychikę od Demiurga i jego archontów. Jedynie Duch jest dobry i pochodzi z Pleromy (Pełni), z poza tego świata.

Poznanie duchowe, podobnie jak opisane to w historii rajskiej, rozpoczyna się od rozeznania tego co jest dobre, a co złe (owoc gnozy). Ci, co dostąpili tego zrozumienia, mogą jednoznacznie stwierdzić, że chciwość, pożądlivość, pragnienie posiadania więcej i bycia lepszym od innych nie są owocami dobra, lecz wyłaniają się z ciemnej strony naszego jestestwa. Są przyczyną cierpienia, zarówno nas, jak i innych ludzi na świecie. Nie mówię tutaj o znanej powszechnie etyce, którą przecież i tak mało kto stosuje, lecz o wewnętrznym zrozumieniu tego faktu. Zrozumieniu, że większość naszych pragnień i dążeń pochodzi z fałszywego Ja.

Pieniądze, jako idea, ściśle powiązane są rzecz jasna z chciwością i pożądlivością wszelkiego

rodzaju. Dlatego trafne wydają się być słowa z Listu do Tymoteusza: "Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia". Cierpienie, w oczywisty sposób, nie jest czymś pożądanym, ale czymś, z czego człowiek powinien się uwolnić. Nie każdy jednak jest świadomy cierpienia jakie tworzy i jakie go ogarnia. Jest ono bowiem powiązane ściśle z Systemem, Matrixem, w który, zarówno na poziomie duchowym, jak i ziemskim, jesteśmy bez wątpienia uwikłani.

System oparty na wyzysku człowieka, na kontroli umysłów i zniewoleniu, korzysta ze znanego wszystkim narzędzia - właśnie z pieniędzy. Aktualnie co raz mniej realne staje się uwolnienie od macek demiurgicznego tworu. Inteligencja i przebiegłość działania systemu jest na tyle wielka, że człowiek zazwyczaj w pełni jemu ulega, ciesząc się z "darów", które otrzymuje, pomimo swego nieuświadomionego zniewolenia i niewolniczej pracy. Jakże bowiem hojny jest System! Za utratę połowy życia spędzonego na bezsensownej pracy, na straceniu mnóstwa nerwów dostajemy bieżącą wodę (jakby jej nie było pełno na świecie)! A nawet gaz, prąd, opiekę medyczną, drogi etc. Co więcej, dwa, a nawet trzy tygodnie w całym roku wielu ludzi może sobie odpocząć, plażując nad morzem! Cóż za hojność! Wysławiajmy System! Gromadząc ciężko zarobione pieniądze człowiek może także z wielką radością i uśmiechem na twarzy pobudować dom i kupić fragmencik ziemi albo 50 metrów kwadratowych w jakimś betonowym pudle. No ale oczywiście musi potem spłacać kredyt przez 30 lat i dalej w znoju pracować. Tymczasem, gdyby podzielić Ziemię, rozdając po równo każdemu człowiekowi, który żyje na świecie, okazało by się, że absolutnie każdy z 7 miliardów ludzi mógłby posiadać tysiące takich działek tylko dla siebie. Przedstawione tutaj fakty dotyczą przeciętnych ludzi w Polsce, a nasz kraj, wbrew pozorom, jest w czołówce światowej!

Pomyślmy o milionach umierających z głodu lub pracujących za miskę ryżu, żebyśmy my mogli mieć komfortowe ubrania i niepotrzebne gadżety. Długo by pisać o tym jak urządzony jest świat...

Paradoksalność Systemu polega na tym, że wszyscy jemu tak łatwo ulegają, że jest to samonapędzająca się maszyna. Działa to jak magia, czary, za którymi niekoniecznie stoją rządni władzy magicy (choć jest też i tak możliwość, w myśl teorii spiskowych), lecz pochodzą z samego ludzkiego, spalonego umysłu. To autodestrukcyjna duszy, droga do stworzenia człowieka-roboty, którego ogarnia martwa, wszechobecna technologia na usługach fałszywego boga. Wystarczy, że człowiek pnie się w górę, że zostaje wynagradzany, chwalony, że zyskuje posadę, władzę nad innymi, wyższy status społeczny, już ogarniają go macki, wpada w matriksowy wir. Przed oczyma zaś roztacza się to, co daje niby-szczęście - uśmiechnięte twarze z reklam i billboardów, radośni ludzie, rodziny pełne szczęścia, gdy tylko skuszą się na ubezpieczenie, kredyt, kolejną niepotrzebną rzecz, nowy samochód, a nawet proszek do prania, czy ciasteczka dające pokój i harmonię. Czarna magia pochłania nas wszystkich bez wyjątku, dlatego tak ważna jest dzisiaj praca mentalna i duchowa, tworzenie wewnętrznego pentagramu, który pozwoli nam obronić się przed "atakami złego", by zachować swoją duszę. Wizja straszna, koszmarna. Umysł będzie się przed tym bronił, bo nie lubi prawdy, jest mu dobrze z samym sobą...

Pieniądze a duchowość

Napisany przez Cyprian Sajna
15 lipca 2012

Proponuję każdemu duchowe ćwiczenie polegające na tym, że w myślach odrzuca kolejne przedmioty i "skarby", które posiada i używa. Następnie, przy mentalnym odrzucaniu, aby pomyślał o tym, czy przez to traci możliwość osiągnięcia pełni szczęścia. Czy rzeczywiście stałbyś się (stałbym, bo pytam się też siebie) mniej szczęśliwy pozbywając się telefonu, komputera, samochodu, gier, książek, nowych mebli, wycieczek zagranicznych? Czy rzeczywiście Twoje i moje szczęście, Twój i mój pokój wewnętrzny oparty jest na tych marnych, martwych przedmiotach, które można nabyć za pieniądze?

O ile bardziej cenne jest zdobycie wewnętrznej harmonii i odnalezienie królestwa bożego w nas samych! Jak wiele znaczy szczery uśmiech na twarzy, przyjacielska rozmowa, pomocna dłoń, dotyk pełen miłości, zrozumienie. Czy nie byłibyśmy szczęśliwi żyjąc prawdziwie blisko siebie, bez znoju pracy, gromadzenia, bogacenia się, popisywania nowymi zdobyczami materialnymi?

Pieniądze i wszelkie dążenia do ich zdobywania zabierają nam tak wiele czasu, który przecież jest tak bardzo cenny. Zabierają nam duszę wprowadzając jakże często konflikty, mnożąc cierpienie na całym świecie.

Czy człowiek uduchowiony może zatem być bogaty?

Ubóstwo materialne jest nieszczęściem, bo każde cierpienie nim jest. Nie możemy pokonać systemu zewnątrznie (tylko wewnątrz siebie), więc jesteśmy zmuszeni, by zapewnić sobie i najbliższym podstawowe potrzeby. Odnośnie bogactwa, dążeń i wysiłku warto kierować się słowami Lao Tsy:

"Nie jest dobrze brać cokolwiek zapragniesz. Lepiej się powstrzymać. Działaj, bądź energiczny i zaradny, ale niezbyt długo. Nie będziesz panem swojego domu, jeśli zbyt wiele zgromadzisz. Bogactwo, siłę i godność powierz wyrokom losu. Kiedy sukces i sława przyjdą do ciebie ukryj się w cieniu. Takie jest prawo Drogi (Dao)."

Człowiek uduchowiony nie zabiega o bogactwo. Nie zanieczyszcza umysłu rozważaniami na temat pieniędzy. Nie dąży by być lepszym od innych, by posiadać więcej niż znajomy, czy sąsiad. Dąży do bogactwa wewnętrznego. Tym samym nie unika jednak pracy, gdyż zmuszony i zniewolony na tym świecie, wykonuje uczciwie to co mu powierzono, dzieląc sprawiedliwie, pomagając innym, wewnątrznie zostawiając wszystko co ma i krocząc w kierunku, który wyznacza Bóg Prawdy.